Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

GŁOS POMORZA I ZIEMI WARSZAWSKIEJ

(DAWNIEJ „GŁOS WĄBRZESKI")

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 42 — Wąbrzeźno, wtorek dnia 13 kwietnia 1937 r. — Rok 19

Nowi obrońcy demokracji

Jeszcze nie tak dawno komuniści używali w swoim słowniku propagandowym najbardziej ordynarne słowa, jakie zna język ludzki, byleby zohydzić demokrację i pozbawić ją zwolenników wśród najszerszych warstw. Nawet socjaliści do niedawna w oczach komunistów uchodzili za „socjal-faszystów", agentów burżuazyjno kapitalistycznych, których proletariat winien zgnębić przy użyciu najbardziej radykalnych środków. Oczywistym jest że w tej nagonce na demokrację jedynym obrońcą interesów klasy pracowniczej" był komunizm.

Ale coś nagle się zmieniło, komuniści zatrąbili na odwrót i zajęli nowe z góry przygotowane pozycje. Z zaciekłych i nie przejednanych wrogów demokracji nagle i niespodzianie stali się jej obrońcami.

I oto teraz coraz częściej słyszymy, jak komuniści wzywaja inne partie polityczne (oczywiście skrajnie lewicowe, jak PPS, Bund, Związki Zawodowe p. Moraczewskiego) do utworzenia wspólnego frontu przeciw „faszyzmowi" — zagrażającemu rzekomo w sposób wyraźny demokracji.

Cóż to takiego stało się, że ci, którzy „w ojczyźnie proletariatu", w czerwonej Rosji najbardziej nie śmiałe tendencje demokratyczne wypalają żelazem rozpalonym do białego, poza czerwoną Rosją ubrali się ni stąd ni zowąd w togi obrońców demokracji?

Czyżby Komunistyczna Międzynarodówka wyrzekła się zasady Lenina: „u nas nie ma wolności i autonomii tu rządzi CK." i zrezygnowała z **dyktatury proletariatu**, która jest głównym i zaasdniczym celem Komiternu, a polegającej faktycznie na dyktaturze jednostki, jak to ma miejsce w Rosji Sowieckiej.

A jeżeli tak jest, to dlaczego też sama Międzynarodówka Moskiewska będąca według przyjętych zasad organizacyjnych władzą zwierzchnią w stosunku do Wszechrosyjskiej Partii Komunistycznej, nie wprowadzi ustroju demokratycznego przede wszystkim w Rosji i nie złoży dowodu, że owa obrona demokracji nie jest fałszem i podstępem, lecz szczerą i rzetelną prawdą?

Na to pytanie nie trudno jest dać odpowiedź. Jednakże powstrzymamy się od własnych rozumowań, lecz damy odpowiedź słowami wybitnego komunisty szwajcarskiego, Schwartza który na ten temat mówi w taki oto sposób:

„Występujemy obecnie w roli sprzymierzeńca demokracji tylko dlatego, że w republikach demokratycznych pod osłoną legalności możemy pracować łatwiej i skuteczniej, aniżeli za pomocą akcji podziemnej w państwach faszystowskich. Jednakże wszyscy członkowie partii wiedzą doskonale, że nasze akcesy do demokracji mają jedynie charakter przejściowy" (podkreślenia przyp. red.)

Oto przynajmniej szczere i jasne nie wymagające komentarzy, wynurzenie!

Z tego wynurzenia wyłazi jaskrawo bolszewicka „demokracja", na którą dają się z taką łatwością nabierać nasi „demokraci" ze strachu przed „faszyzmem."

Ale przyjrzyjmy się jeszcze, co na temat „obrony demokracji" mówią nasi komuniści. W uchwałach piątego plenu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski czytamy: „Jest rzeczą nie godną imienia demokraty utożsamianie dyktatury faszystowskiej zapewniającej samowładze najbardziej reakcyjnym warstwom burżuazji, z **dyktaturą proletariatu, będącej wcieleniem najwyższej demokracji** (podkreślenie nasze.)

Tego rodzaju postawienie sprawy wyjaśnia nam ostatecznie, jak komuniści pojmują demokrację. „Dyktatura proletariatu — to wcielenie najwyższej demokracji" — oto bolszewickie pojęcie demokracji. Takiego cynizmu kłamstwa i zuchwalstwa oraz wiary w naiwność ludzką nie spotykano jeszcze nigdy i nigdzie, jak świat długi i szeroki.

Ale widocznie komuniści mają podstawy do tego, aby wierzyć, że uzyskają zwolenników tak pojętej demokracji skoro poczynają sobie aż w tak bezceremonialny sposób i dyktaturę „proletariatu" uważają za wcielenie i szczytową formę demokracji. Komuniści za dobrze orientują się i wiedzą, że demo-liberalizm jest tak podszyty strachem przed groźbą „faszyzmu", iż gotów jest sprzedać się samemu diabłu, byleby uniknąć zcementowania całego Narodu wokół najżywotniejszych i najistotniejszych interesów państwa i uniknąć w ten sposób ostatecznej zagłady.

Świadomy tego niebezpieczeństwa Naród i fałszywej gry Komiternu oraz jego polskich ekspozytur musi wzbudzić w sobie tym większą czujność aby niedać się wziąść na lep bolszewickiej propagandy, pragnącej uszczęśliwić nas swoiście pojętą demokracją która jak to ma miejsce w Sowietach, sprowadza się do despotycznych rządów jednostki, jakich nie znała ludzkość za czasów najbardziej krwawych carów i straszliwego ucisku oraz gnębienia w barbarzyński sposób milionowych mas, zamieszkujących na terenie czerwonej Rosji.

Naród Polski musi również przyjąć zdecydowaną postawę wobec wszelkich pomysłów ludowo-frontowych, które są niczym innym, jak tylko przedsionkiem do nowej, jeszcze straszliwszej i bardziej haniebnej aniżeli poprzednia — niewoli.

Koncepcjom bolszewickiej „demokracji", bronionej przez front ludowy Naród polski musi się przeciwstawić tym mocniej i tym bardziej stanowczo, że ewentualne urzeczywistnienie kominternowskich marzeń o ludowym froncie w Polsce oznaczałoby tragiczny koniec naszego Niepodległego bytu.

Oddłużenie miast pomorskich

TORUŃ. Położenie gmi wiejskich na Pomorzu wskutek znacznego ich zadłużenia jest bardzo ciężkie t. zw. „kryzys" odbił się na nich w sposób dość dotkliwy.

To samo zresztą można powiedzieć i o gminach wiejskich. Wprowadzenie gmin „zbiorowych" nie wyszło na zdrowie samorządowi wiejskiemu, od tego czasu gminy wiejskie prowadzą gospodarkę przeważnie deficytową. W gminach miejskich jednym z powodów wadliwej gospodarki było w wielu miastach odsunięcie od rządu miastem czynnika obywatelskiego. T. zw. „rządy komisarskie" np. w Pucku lub Starogardzie odbiły się na wynikach gospodarki miejskiej w sposób niezbyt korzystny.

Jednym z powodów zadłużenia gmin miejskich jest także przerzucenie na nie różnych funkcyj i obowiązków które dotychczas spełniał aparat państwowy, a równocześnie odjęto gminom prawo egzekucji własnych należności podatkowych, w czym obecnie pośredniczą Urzędy Skarbowe które najpierw ściągają należności Skarbu. A wiadomo że przy obecnej „chudości" kieszeni obywatela po wydobyciu z niej należności skarbowych na inne należności już często nie pozostaje „subwencji płatniczej".

To też władze państwowe uznały za konieczne by ratować wiele gmin od krachu, uciec się do akcji oddłużeniowej, która da wprawdzie zainteresowanym gminom niewątpliwe korzyści to jednak na całokształcie życia gospodarczego odbija się niekorzystnie, bowiem umorzeniu bądź odroczeniu płatności ulegają bardzo często należności osób i instytucji prywatny, co z kolei podcina ich warunki egzystencji, a w dalszej konsekwencji podkopuje w społeczeństwie poczucie wzajemnego zaufania pod względem kredytowym.

Ostatnio centralna komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa postanowiła bądź umorzyć odsetki od różnych należności bądź odroczyć terminy płatności różnych długów 5 miastom na Pomorzu, a mianowicie gminom miejskim w Wąbrzeźnie, Pucku, Tczewie, Golubiu i Gniewie.

Wzruszający list

Urząd Pocztowy Wilno 1 otrzymał — jak donosi „Kurier Wileński" — list, zaadresowany niezgrabnym dziecinnym pismem: „List do Pana Boga". List ten komisyjnie otwarto w dziale niedoręczalnych przesyłek, celem stwierdzenia adresu nadawcy. List brzmiał następująco:

„Kochany Boziu, zwracam się do ciebie z wielką prośbą i wysłuchaj mię Boziu, jesteśmy bardzo biedni. Mamusia ma nas wszystkich siedmioro, a tatuś nas opuścił. Już drugi roczek i przychodzi święto wielkanocne, a my nie mamy ani bucików, ani ubranka, ani żywności. To my Bozi prosim we trzech ja Hela osiem lat, uczenica szkoły powszechnej, klasa druga i moje braciszki Ryś ma sześć latek i Izydorek dwa latka.

Helena Kuncewiczówna
Wilno zaułek szwajcarski 3 — 6"

Po odczytaniu tego listu, urząd pocztowy przesłał go do tow. „Caritas", które wydelegowało swego członka do zbadania sprawy. — Znalazł on rzeczywiście rodzinę złożoną z matki i sześciorga dzieci w ostatniej nędzy w maleńkiej izdebce z jednym okienkiem pomiędzy zabudowaniami bez widoku na świat. Matka jak może dostać jakąś pracę wychodzi z domu, zamykając dzieci, z których najroztropniejsza jest owa mała uczenica Hela z II oddziału, która nie widząc znikąd ratunku napisała list do Bozi. Ojciec kontuzjowany w czasie wojny zapadł na chorobę psychiczną, wyszedł z domu w niewiadomym kierunku i nie wrócił.

Niewątpliwie list małej Heli odniesie pożądany skutek.



Jagoda, b. szef czerezwyczajki aresztowany za malwersacje.

OTWARCIE WYSTAWY ARCHITEKTÓW WE LWOWIE

LWÓW. W dniu 11 bm. we Lwowie odbyło się otwarcie pierwszej wystawy stowarzyszenia architektów RP. (S. A. R. P.) oddziału lwowskiego. Przemówienie wygłosił prezes oddziału S. A. R. P. dziekan politechniki lwowskiej dr inż. Marian Osiński, podkreślając zasadnicze cele organizacji, która postawiła sobie za zadanie rozwój budownictwa polskiego, przez co prace stowarzyszenia stały się funkcją społeczną w podnoszeniu kultury kraju.

Z kolei licznie zebrani przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, towarzystw kulturalnych i technicznych oraz zgromadzona publiczność zwiedzili wystawę. Fachowych objaśnień udzielał prof. Wróbel.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE LUDNOŚCI W GDAŃSKU.

Gdańsk. Komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Chodacki przyjął delegację ludności polskiej w osobach posłów Budzyńskiego i Lendziona oraz radnych Kurzyńskiego i Schwarza. — Delegacja przedstawiła ciężkie położenie ludności polskiej na ziemi gdańskiej, szczególnie na rynku pracy, rzemiosła, handlu i szkolnictwa.

KATASTROFA LOTNICZA.

Poznań. Pilot aeroklubu poznańskiego p. Edward Walczak przymusowo lądował poza lotniskiem na Ławicy. Samolot został zupełnie rozbity, pilot wyszedł z wypadku bez szwanku.

MEZALIANS BRATA KRÓLA KAROLA

Agencja Havasa donosi z Bukaresztu, że zwołane zostało posiedzenie rady koronnej. Korespondent Havasa dowiaduje się, że książę Mikołaj, brat króla Karola, wystąpił z wnioskiem o o pozbawienie go wszystkich przysługujących mu prerogatyw, aby mógł doprowadzić do legalnego uznania małżeństwa, zawartego w r. 1932 z pewną damą z towarzystwa bukareszteńskiego wbrew obowiązującym statutom rodziny królewskiej.

ZNOWU 50.000 zł. NA F. O. N.

Zarząd Miejski w Wilnie przekazał na konto czekowe P. K. O. Nr 6 na skutek uchwały Rady Miejskiej kwotę 50.000,— zł na cele dozbrojenia armii.

TO TEŻ REKORD.

W Pięciukościołach (Węgry) powiła pani Galovich, żona em. urzędnika kolejowego 23 dziecko! Wszystkie dzieci żyją.

WSZYSCY ŻENIĄ SIĘ DO DNIA 28 PAŹDZIERNIKA 1937 R.

Rzym. Z inicjatywy miejscowej władzy faszystowskiej w miejscowości Nevile, w prowincji Cueno, postanowili wszyscy młodzieńcy, liczący ponad 22 lat, jednogłośnie do dnia 28 października, jako rocznicy marszu na Rzym — ożenić się. Aby temu aktowi nadać znaczenie propagandy na rzecz zwiększenia naturalnego przyrostu we Włoszech, wszystkie śluby tych młodzieńców odbędą się w jednym dniu.

POŁOWĘ PŁACĄ ZA ELEKTRYCZNOŚĆ RODZINY „ZASOBNE" W DZIECI.

Berlin. Zarząd miejski w miejscowości Wolfenbüttel w Niemczech, powziął decyzję pobierania tylko połowy opłaty za prąd elektryczny od tych rodzin, które mają więcej jak czworo dzieci, jeszcze na własnym utrzymaniu.

Usiłował zabić przyjaciela
aby zrabować gotówkę

Do mieszkania Wincentego Siembrzucha w Pływaczewie przybył 23-letni przyjaciel tegoż **Józef Miga**, namawiając S. aby poszedł z nim na zabawę.

Kiedy Siembrzuch zmieniał ubranie Miga wyjął brzytwę i dwukrotnie ciął go w kark, zadając poważne rany.

Na krzyk Siembrzucha, Miga zbiegł, nie rabując pieniędzy, które usiłował zrabować po zabójstwie.

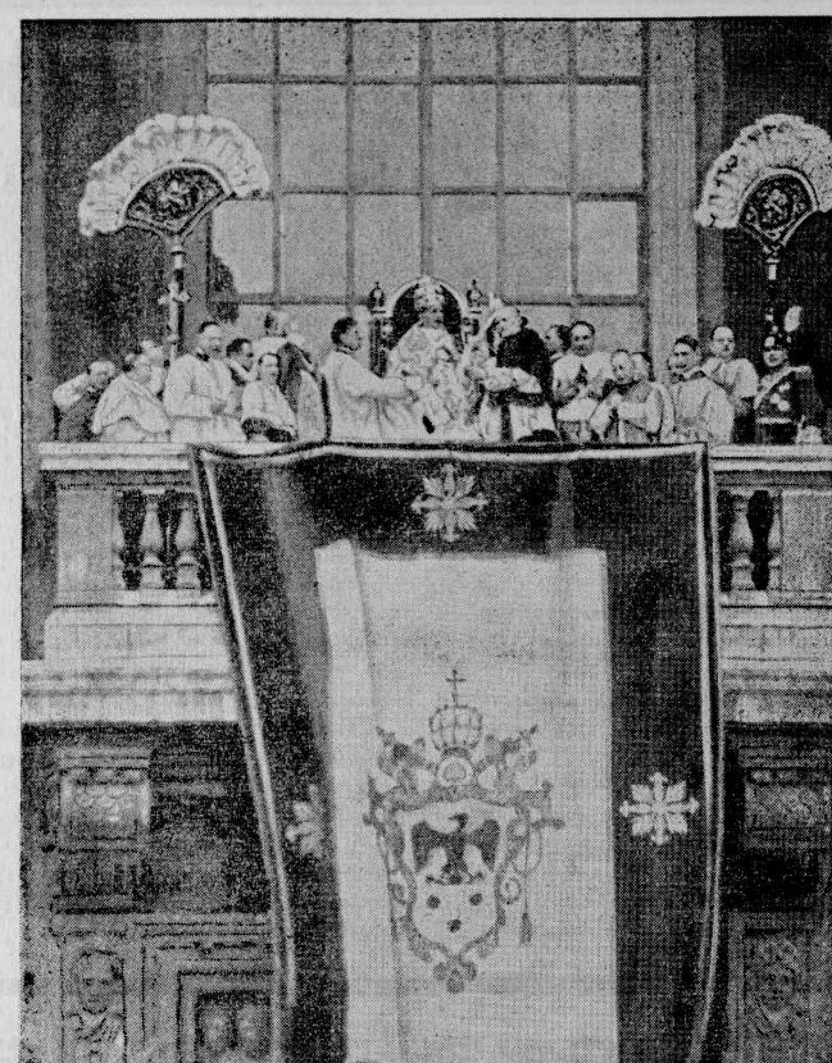
Obecnie Miga zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Toruniu. Sąd skazał Migę na 5 lat więzienia (z zaliczeniem aresztu prewencyjnego) — oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 6.

SZEŚĆ WAGONÓW WINA DO RZEKI

Białogród. W Mariborze w Jugosławii zarządzeniem władz skarbowych wylano do rzeki Drawy sześć wagonów wina dalmatyńskiego. Powodem takiego zarządzenia był fakt stwierdzenia chemicznych domieszek przy produkcji.

Liceum o dwóch wydziałach
w Wąbrzeźnie

Dzielimy się ze społeczeństwem radosną nowiną, że władze szkolne zadecydowały otworzyć już od początku roku szkolnego 1937 — 38 w Wąbrzeźnie przy istniejącym Gimnazjum Państwowym — Liceum ogólnokształcące z dwoma wydziałami, a mianowicie z wydziałem humanistycznym i wydziałem przyrodniczym. W tym celu jednak społeczeństwo musi przyjść z pomocą finansową Władzom szkolnym. Wydział Powiatowy zgodził się na wydzierżawienie domu nr 24 przy ulicy Wolności, na najdogodniejszych warunkach, na cele licealno-gimnazjalne. Miasto musi przyjść z pomocą materialną w świadczeniach na rzecz Liceum, a rodzice muszą jak najregularniej wpłacać po 15 złotych półrocznie, począwszy od II półorcza roku szkolnego 1937 — 38 włącznie, aby umożliwić adaptację domu, remont, opłatę dzierżawną i sprawienie pomocy naukowych.



Na zdjęciu widzimy Ojca św. błogosławiącego tłumom wierzących katolików z balkonu Bazyliki św. Piotra w Rzymie w święta Wielkiejnocy.

POŻAR TEATRU.

W Rostowie nad Donem spłonął gmach teatru letniego. Był to największy teatr w mieście, mogący pomieścić 1300 osób.

HAREMY W LONDYNIE.

Londyn. Powołano do życia 33 komisyj których obowiązkiem będzie zająć się królewskimi gośćmi, przybywającymi na uroczystości koronacyjne do Londynu. Najwięcej prac będą miały komisje, które opiekować się będą gośćmi orientalnymi, ponieważ ci przybędą do Londynu wraz z haremami, liczącymi kilkanaście kobiet.

OKROPNA ŚMIERĆ MAŁŻONKÓW.

W czasie kąpieli ulegli zaczadzeniu małżonkowie Polnarowie. Zkłoki ich przez kilka dni leżały w łazience, gdzie zostały znalezione przez sąsiadów, zdziwionych nagłym zniknięciem Polnarów.

Serca w niewoli

NAPISAŁ Jerzy Nagórski

17) **Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.**

Ciąg dalszy.

Pryskając śliną i dopomagając sobie najwyszukańszymi przezwiskami, Wójcik opowiedział chaotycznie o tem, co się stało rano na werandzie.

— Oto wasz bezinteresowny dobroczyńca!... Wszystko, wszystko było ułożone! Nie chciał przyjąć od ciebie żadnej nagrody, bo wiedział, że w mojej kamizelce znajdzie stokroć więcej, niżbyś mu ofiarował. I pomyśleć tylko, że ja byłem na tyle naiwny i przyznałem się wobec niego gdzie mam ukryte pieniądze.

Słowa Wójcika zrobiły na Łagockim bardzo silne wrażenie. Stał w tej chwili przerażony tem co słyszał.

Zosia siedziała na krześle przy stole i widać było po drżących rękach, nerwowo przerzucających kartki leżącej na stole książki, że dziewczyna była silnie wzburzona.

— Jednego nie mogę zrozumieć — rzekł w końcu Łagocki z wyrazem zdziwienia — jeżeli on był w zmowie z tamtymi, to dlaczego rozpłatał łeb ich przywódcy.

— W to już nie wchodzę — znów zaczął Wójcik — ale teraz wyraźnie rozumiem, dlaczego ten drań nie chciał, abyśmy wezwali policję. Rozumiem dlaczego starał się nas odwieść od tego zamiaru, a wreszcie wysłał swego człowieka. Nie bardzo byłoby mu napewno przyjemnie spotkać się tu z policją. A że był z tamtymi w zmowie, tego najlepszym dowodem, że zdołał ich zmusić do opuszczenia dworu w jakiś niewyjaśniony tajemniczy sposób. Mnie ten złodziej powiedział, że jest hypnotyzerem... Teraz widzę, jaka to była hypnoza.

Łagocki usiadł na krześle. Przez cały ten czas, kiedy Wójcik mówił, nie zdawał się zwracać uwagi na jego słowa, pogrążony we własnych rozmyślaniach. Gdy wreszcie Wójcik skończył, Łagocki odezwał się.

— Czemu jednak nie obrabował mnie. Miałem przecież po nieboszcze dużo złota, które chowam dla Zosi.

— Idę o zakład, że i po to wróci...

— A jak ci się zdaje, kim jest naprawdę ten człowiek?

— I dziecko odpowie na to pytanie. To był niewątpliwie Orlik.

Wójcik aż przeraził się swoich słów, bo wypowiedziawszy je, zamilkł na chwilę, poczem dopiero zaczął przytaczać dowody na swoje twierdzenie, kończąc wreszcie w najwyższym zdenerwowaniu:

— Jest teraz dostatecznie jasne, czemu usunął z domu trupa. Nie zostawił za sobą ani jednego dowodu, ani jednego śladu, prócz mojej rozprutej kamizelki...

Zosia tymczasem coraz niżej i niżej schylała główkę nad książką. Twarz jej przeoblekła śmiertelna bladość.

— — — — — — — — — — — — — —

Po południu ludno zrobiło się w Anielinie. Przybył patrol policyjny z pobliskiego miasteczka i rozpoczęły się dochodzenia. Przeszukano cały dwór, a potem śladami ruszono w pobliski las. Wieczorem patrol wrócił z niczem. Nie znaleziono nawet trupa posłańca, zamordowanego na drodze do Zarzecza.

Ślad po Orliku i jego ludziach zaginął tak samo, jak to miało miejsce dotychczas po każdym jego napadzie.

W całej tej krzątaninie po dworze Zosia nie brała udziału. W chwili gdy spisywano protokół i w czasie składania zeznania przez świadków, siedziała u siebie w pokoju, samotnie pogrążona w rozmyślaniach.

W to co mówił Wójcik nie wierzyła. Jakiś głos wewnętrzny mówił jej, że Orlik w całym tym zajściu grał inną rolę, niż mu się obecnie przypisuje. Dużo dałaby teraz za jeden promień, który mógłby rzucić na to co się stało, należyte światło.

— — — — — — — — — — — — — —

Szarzało już, gdy Zosia zeszła do sadu. Wokół domu było cicho. Ta sama cisza panowała na polach, gdzie już ukończono codzienne prace.

Zamyślona przeszła przez sad i zupełnie instynktownie skierowała się w stronę brzozowego gaju. Tu przed pięciu dniami po raz pierwszy zobaczyła Orlika... Dobrze pamięta to spotkanie. On stał w tym miejscu, gdzie rośnie stara brzoza.

Nagle Zosia drgnęła. Wydało się jej, że ktoś ją zawołał. Z lękiem odwróciła się...

O kilka kroków za nią na drodze stała zgarbiona staruszka z niewielkim zawiniątkiem w ręku.

— Czy to panienka, dziedziczka Łagocka? — odezwała się staruszka.

— Ja, babuniu! — odpowiedziała już spokojnie Zosia, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia.

— Miałam szczęście! Dalej iść nie potrzebuję skoro tak. Do dworu jeszcze dość daleko. A duże ma znaczenie, że panience oddam do własnych rąk... Mam list!

Mówiąc to, starowina wydostała z pod chusty starannie w szmatkę zawinięty list, odwinęła go i wręczyła Zosi.

Zosia domyśliła się od razu, kto był autorem tego listu. Powiedział jej to nietyle rozsądek, ile serce. Tak była wzruszona, że nie zapytała nawet staruszki gdzie doręczono jej ten list.

Tymczasem staruszka oddaliła się szybko. Im była dalej od Zosi, tym kroki jej stawały się szybsze. Wkrótce w półmroku wieczora postać jej zlała się z drzewami i znikła zupełnie z oczu.

Zosia skierowała się w stronę domu.

— — — — — — — — — — — — — —

List rzeczywiście pochodził od Orlika. Tym nazwiskiem był podpisany. Jakieś dziwne uczucie lęku ogarnęło Zosię, gdy ujrzała ten podpis, podpis skreślony ręką, ociekającą może jeszcze krwią świeżo pomordowanych ludzi, ręką która sprawiła tyle bólu, tyle krzywd.

List był bardzo obszerny i wyjaśniał wiele z tego, co Zosię męczyło. W pierwszym rzędzie Zosia dowiedziała się prawdy, o obrabowaniu Wójcika. Wierzyć nie chciała, by ten sam Orlik, który z takim poświęceniem bronił dobytku i ludzi w Anielinie w czasie napadu, miał naprawdę wziąć pieniądze Wójcika.

Ten jego krok przekreśliłby raz na zawsze wszystko, co Zosia czuła do tego człowieka. Dowiódłby, że wszystko było ukartowaną zgóry grą, komedią, obliczoną na wzbudzenie zaufania, by pod tym płaszczykiem z łatwością obrabować kogoś z domowników.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROLNIK

Wiosna na łąkach i pastwiskach

Stajemy u progu wiosny, musimy się więc zastanowić nad pracami, jakie czekają nas z jej nadejściem.

Mając możność porównania wielu jak i pastwiska z terenu naszego, mogę śmiało powiedzieć, że niskie ich plony były spowodowane nie tyle warunkami atmosferycznymi, ile brakiem należytej dbałości gospodarzy.

Zaniedbanie pielęgnacji łąk i pastwisk jest główną przyczyną niskich ich plonów. Zamiast uzyskać 120 ctn. i więcej siana z 1 ha łąki, rolnicy uzyskują nawet tylko do 20 ctn. Gdzie zatem można mówić o racjonalnym wykorzystaniu użytków zielonych? Traktowanie po macoszemu łąk i pastwisk, będące główną klęską w gospodarstwie, da się przy dobrej woli i niewielkim nakładzie usunąć, a wydajność ich podwoić albo nawet potroić.

Jak już wspomniałem, z nastaniem wiosny czeka nas wiele prac i należy się wobec tego zastanowić, które z nich będziemy musieli wstawić w program naszej wiosennej działalności.

Zaczniemy od podstawowego zagadnienia, a mianowicie **od regulowania wilgotności.**

Jeżeli na łące lub pastwisku stwierdzamy nadmiar wilgoci, to przede wszystkim należałoby zastanowić się nad przyczyną tego nadmiaru. Może to być brak regulacji rzek, lub bagienna okolica i wtedy regulacja może być jedynie dokonana przez władze państwowe lub spółki wodne. Może to być również inna przyczyna, jak np. zamulenie rowów, zachwaszczenie ich, słaby spadek i wtedy sam gospodarz może regulować te niedomagania.

Utrzymanie w porządku starych rowów ‚kanałów to najważniejsze zadanie w tej dziedzinie. Kto nie uczynił tego w jesieni, kiedy jest po temu odpowiednia pora, niech uczyni to jeszcze teraz z nadchodzącą wiosną. Częstokroć wykaże się **konieczność założenia nowego rowu,** który będziemy musieli uzupełnić. Specjalne znaczenie będzie to miało przy t. zw. wiosennych zalewach. Wody wiosenne zalewają często nasze łąki i pastwiska, a stojąc za długo na nich, zaobserwujemy ich działanie szkodliwe zamiast dodatniego.

Zwracamy uwagę na wilgotne łąki i pastwiska, nie możemy zapomnieć o tych, które cierpią na brak wody. Tereny zbyt suche nie nadają się wogóle na łąki i pastwiska trwałe, wiele jednak łąk cierpi od czasowego przesuszenia. Takie łąki musimy **nawadniać.** O sposobach nawadniania był już artykuł w naszej gazecie. Obecnie chciałbym jedynie przypomnieć, że wiosną powinniśmy nawadniać łąkę zaraz po rozmarznięciu i jej zbronowaniu. Wodę spuścimy wtedy, kiedy nie będzie obawy przymrózków. Zalewy wiosenne są wybitnie użyźniające, a woda zalewowa powinna stać na łące do 10 dni, to jest do chwili opadniecia szlamu.

Z dalszych czynności pielęgnacyjnych omówimy **uprawę mechaniczną łąk i pastwisk.**

Zrozumiałą jest sprawą, że na zdarnionych glebach nie będziemy stosować upraw pługiem, natomiast zastosujemy tam celem uzyskania gleby przewiewnej i czynnej raz na kilka lat skaryfikator i corocznie bronę.

Bronowanie łąk wydrapuje z darni chwasty, mchy, resztki ścierniskowe, poza tym wzrusza górną warstwę gleby, dopuszcza powietrze i wodę, przez co pobudza krzewienie się nowozasianych roślin. Specjalne znaczenie ma bronowanie na łąkach zalewowych, które przy tym zostały zamulone w zimie lub wczesną wiosną. Ponadto bronowanie ułatwia nawozom pomocniczym bezpośrednie zetknięcie się z glebą a zastosowanie bronowania po wysiewie nawozów powoduje wymieszanie się ich z ziemią.

Bardzo wczesne wiosenne bronowanie jest mało korzystne, usuwa bowiem jedynie mech. Najodpowiedniejszym terminem bronowania, wpływającym na uprzednio wymienione korzystne momenty jest chwila, kiedy gleba rozmarzła zupełnie i podeschła na tyle, że nie maże się przy pracy.

Są wypadki, w których należy bronowanie stosować ostrożnie, zachodzą one mianowicie wtedy, kiedy mamy łąki o słabym poroście, o darni luźnej, dalej łąki zalewowe, nie ulegające zamuleniu i łąki o glebach lekkich. Wszelkie mchy, chwasty i resztki ścierniskowe, jakie w czasie bronowania wydrapiemy, należy wygrabić dokładnie i wywieźć z łąki, najlepiej zużytkować je do stosów kompostowych.

Jeżeli chodzi o bronowanie na pastwiskach, to musimy pamiętać, że **pastwiska w zasadzie nie bronuje się.** Jeżeli to czynimy, to tylko wtedy, gdy użytkowanie ich jest bardzo słabe lub jeżeli zamierzamy stosować podsiew.

Są gleby silnie próchnicze, zwlaszcza na torfach, które po mrozach, a więc z wiosną, na skutek wysadzającego ich działania wymagają **ugniecenia ciężkimi wałami,** celem przywrócenia glebie zwartości i wtłoczenia wysadzonych roślin. Bardzo często po zbronowaniu trzeba puścić wał, który doskonale uzupełni działanie brony, umacniając glebę koło korzeni i naprawiając ewentualne uszkodzenie,, powstałe przy bronowaniu.

Często z przyczyn od rolnika niezależnych giną niektóre rośliny i na darni powstają duże place o gorszej roślinności. Jakie trawy i w jakiej ilości należałoby w ‚tych miejscach podsiać, to najlepiej odpowie nasza Redakcja, którą w poszczególnych wypadkach o tę bezpłatną radę rolnicy powinni się pytać piśmiennie.. Jeżeli zaś chodzi o termin, to okres wiosenny do końca będzie dla podsiewu odpowiednim, należy tylko starą roślinność bardzo dobrze zniszczyć, bronując na krzyż, aż do czarności gleby. Resztki rozlinności posłużą nam jako roślina ochronna dla młodego zasiewu.

O innych zabiegach pielęgnacyjnych, o walce z chwastami i o wiosennym nawożeniu łąk i pastwisk napiszę później.

N. N.

Słów kilka o właściwym dojeniu krów

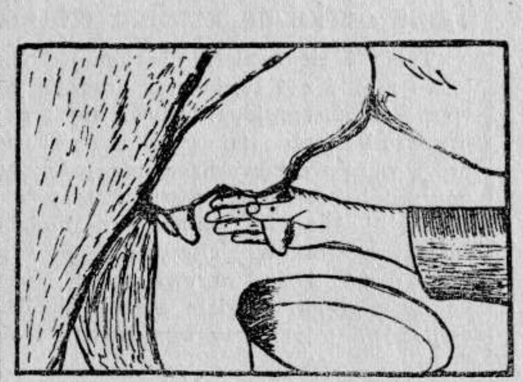
Dojenie krów jest czynnością, która winna być wykonywana umiejętnie i ze zrozumieniem. Właściwe dojenie daje nam czyste, dobre mleko i zabezpiecza wymiona krowy przed wszelkiego rodzoju chorobami.

Zasadniczo najlepszym sposobem dojenia będzie **dojenie całą dłonią.** Polega ono na odcięciu palcami (dużym i wskazującym) mleka, zawartego w strzyku i następnym wyciśnięciu mleka przez zaciśnięcie pozostałych palców i dłoni dookoła strzyku. Należy uważać na to, by ruchy nie były zbyt gwałtowne i nie sprawiały krowie bólu.



Dojenie całą dłonią — wyciśnienie mleka

Drugim sposobem dojenia jest dojenie **przez osmykanie.** Dojenie tą metodą jest szkodliwe, chociaż niestety u nas najczęściej właśnie tak się doi. Dojenie przez osmykanie polega na ściskaniu strzyków dwoma palcami i wyciskaniu mleka przez ściąganie ściśniętych palców wzdłuż całego strzyku. Dojenie w ten sposób jest łatwiejsze, gdyż wymaga mniej siły, lecz przez zbyt silne ściskanie bardzo łatwo można wywołać wewnątrz strzyków zgniecenia, powodujące powstanie ranek i krwawień.



Dojenie całą dłonią — pierwszy chwyt

Metoda ta ma jeszcze jedną wadę — wymaga ciągłego zwilżania palców i rąk w mleku, co niestety dość często się spotyka, przyczyniamy się w pierwszym rzędzie do zanieczyszczania mleka. Poza tym stale zwilżane strzyki łatwiej pierzchną, skóra na nich łatwiej pęka, tworzą się miejsca zranione, bolesne i utrudniają nam dojenie. W zasadzie powinno się doić na sucho; tylko tam, gdzie zachodzi bezwzględna konieczność zmiększenia rąk, można użyć do tego celu czystej wazeliny, względnie specjalnych tłuszczów do dojenia. Dojenie na mokro ma jeszcze tę ujemną stronę, że w razie jakiejś zaraźliwej choroby wymiona (np. zapalenia — mastitidis)) przenosimy ją bardzo łatwo na inne krowy.

Dojenie przez osmykanie należy uznać za bezwzględnie szkodliwe; możemy je stosować tylko u pierwiastek, mających bardzo krótkie strzyki, których nie można by doić całą dłonią. Po pewnym jednak czasie, z chwilą wydłużenia



Dojenie przez osmykiwanie

ZEBRANIE PREZESÓW KÓŁEK ROLNICZYCH TOW. ROL. POW. W WĄBRZEŹNIE.

Dnia 27 kwietnia 1937 roku zwołuje na podstawie statutu Tow. Rol. Pow. i regulaminu zebrań prezesów Kółek Rolniczych par. 4 ustęp 1. i 2. na godzinę 10 w Wąbrzeźnie zebranie prezesów Kółek Rolniczych Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Wąbrzeźnie w lokalu p. Klimka z następującym porządkiem obrad:

1). zagajenie

2). propozycja na członków do Zarządu Tow. Rol. Pow.

3). propozycja czterech delegatów do Rady Wojewódzkiej Tow. Rol. Pow.

4). zakończenie.

(—) Płocieniak
prezes T. R P.

ZEBRANIE RADY TOWARZYSTWA ROLNICZEGO POWIATOWEGO W WĄBRZEŹNIE.

Dnia 27. kwietnia 1937 roku na podstawie statutu Rady T. R. P. par. 20 i Regulaminu Rady T. R. P. par. 2 ustęp 3 i par. 3 zwołuje się na godzinę 11 w Wąbrzeźnie zebranie T. R. P. w sali p. Klimka z następującym porządkiem obrad:

1). zagajenie

2). sprawozdanie z działalności T. R. P.

3). sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

4). udzielenie absolutorium Zarządowi T. R. P.

5). zatwierdzenie budżetu na rok 1937/38

6). wybór dwóch członków do Zarządu T. R. P.

7). wybór czterech delegatów do Rady Wojewódzkiej

8). referat gospodarzy na temat rośliny okopowe sposób uprawy pod rośliny; jak kapusta pastewna, słonecznik, kukurydza, oraz rzepy ścierniskowej.

9). sprawy organizacyjne

10). wolne wnioski bez uchwał

11). zakończenie

Wnioski mające być przedmiotem uchwały Rady winny być wręczone Zarządowi na piśmie, przynajmniej na 3 dni przed terminem zebrania Rady z podpisami przynajmniej 3 uprawnionych do głosowania.

Prawo głosu na posiedzeniu Rady T. R. P. mają prezesi i delegaci jedynie tych Kółek Rolniczych które zapłacili składki i uskutecznili rozliczenie z Zarządem T. R. P. za rok poprzedni.

(—) Płocieniak
prezes T. R. P.

Jeśli wiesz..

że sąsiad twój nie abonuje „Głosu" namów go do zapisania choćby na jeden miesiąc. Gdy raz zapisze, będzie stałym Czytelnikiem!

RADA HODOWLI KONIA W POLSCE.

Na odbytej konferencji Związków Hodowli Koni przy współudziale kierowników Zakładów Hodowli Koni, delegatów zainteresowanych ministerstw oraz Związku Izb i Organizacyj Rolniczych uchwalono powołać do życia przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych — Radę Hodowli Konia. (P. A. A.)

PRODUKCJA OPASÓW STAJE SIĘ NIEOPŁACALNĄ.

Sygnalizowana ostatnio znaczna zwyżka pasz wydaje już swoje rezultaty. Na ziemiach zachodnich hodowcy opasów oraz świń ciężkich zaprzestali produkcji, ponieważ wskutek wysokich cen paszy, szczególnie otrąb, a nadto braku ziemniaków, produkcja stała się nieopłacalną. Nieco w lepszej sytuacji znajdują się tylko hodowcy w ośrodkach przemysłu gorzelniczego i cukrowniczego.

się strzyków, należy przejść na dojenie całą dłonią.

Oprócz tych sposobów dojenia spotyka się jeszcze **dojenie kciukiem.** Jest to zwykle odmiana dojenia całą dłonią, gdzie zamiast wyprostowanym kciukiem ściska się strzyk kciukiem zgiętym. Sposób ten jest prawie tak samo dobry, jak normalne dojenie całą dłonią. Natomiast **dojenie przez osmykiwanie przy pomocy zgiętego kciuka jest w ogóle najgorszym ze wszystkich sposobów dojenia i nie powinno być nigdzie stosowane.**

Przed rozpoczęciem doju musimy **wymię odpowiednio przygotować** przez delikatne gładzenie i masowanie całego wymienia i strzyków. Czuje się wtedy wyraźnie, jak pod naszymi rękami wymię nabrzmiewa i wreszcie krowa „puszcza mleko". U jednych krów ten okres wstępny trwa dłużej, u innych krócej — dobra gospodyni zna dobrze swoje krowy i wie, jak się one zachowują.

Przy końcu dojenia należy bezwzględnie **pamiętać o wydobyciu z wymienia ostatnich resztek mleka.** Ostatnie krople mleka są **najbogatsze w tłuszcz,** to też dokładne ich dojenie **zwiększa** ilość tłuszczu w mleku. Pierwsze porcje mleka w czasie doju zawierają około 1 proc. a ostatnie — 8 do 10 proc. tłuszczu.



Dojenie kciukiem

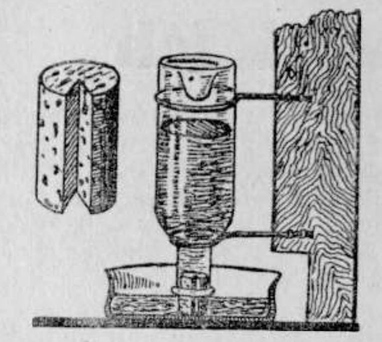
Dokładne wydajanie przyczynia się do t. zw. **rozdojenia krów,** a jednocześnie zapobiega bardzo skutecznie wszelkim chorobom wymienia. Do wydostania resztek mleka stosuje się szereg różnych chwytów, których opisać nie sposób. Dlatego radzę wszystkim gospodyniom brać udział w kursach dojenia, urządzanych przez organizacje rolnicze. **Tam,** gdzie dotąd takich kursów nie urządzano ,same gospodynie powinny zakrzątnąć się około ich zorganizowania.

Trzeba wreszcie pamiętać o tym, że **krowa w czasie doju nie powinna być niepokojona ani bita,** gdyż przyczynia się do to zmniejszenia ilości mleka. **Także nie należy krowom nic dawać do żłobu w czasie doju,** bo powoduje to **tylko** niepokój w oborze i bicie się z sąsiadkami, co również źle wpływa na wydajność. Mleko, które wydajemy w ciągu jednego doju, nie od razu znajduje się w całej ilości w wymieniu, lecz część jego tworzy się w czasie samej czynności dojenia. Tworzeniu się mleka sprzyja **spokój i normalny dopływ krwi do wymienia.** Jedzenie w czasie doju jest powodem niepokoju, a także wywołuje odpływ części krwi do żołądka. Kto krowy przyzwyczaił do jedzenia w czasie doju, ten powinien je stopniowo (ale nie od razu!) od tego odzwyczaić.

Zdrowotność wymienia krowy, ilość i jakość mleka oraz zawartość w nim tłuszczu w dużej mierze zależą od dobrego dojenia.

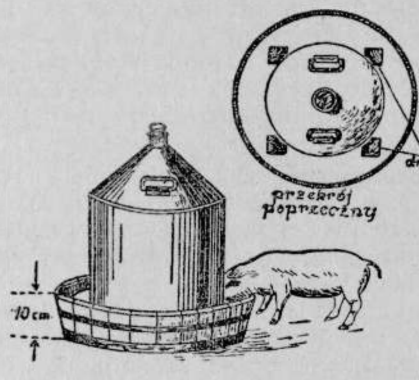
Ulepszone poidełko dla drobiu i poidło dla prosiąt

Samoczynne poidła dla drobiu, pszczół itp., celem zabezpieczenia przed wywracaniem się, należy przytwierdzać (drutem lub w inny sposób) do specjalnego palika, czy też słupka od płotu.



Poidełka z butelek należy uzupełnić jeszcze jednym dość ważnym szczegółem, mianowicie korkiem z trójkątnym wycięciem. Druty bowiem, podtrzymujące butelkę, obluźniają się z czasem, przez co szyjka butelki opada na dno miseczki i woda nie dopływa wtedy w dostatecznej ilości. Zapobiec temu można przez zatkanie szyjki butelki korkiem, wystającym na 2—3 cm ponad szyjkę butelki, przy czym w korku należy zrobić wycięcie trójkątne, przez które woda będzie mogła spływać do miseczki. Poziom wody w miseczce będzie wtedy zawsze trzymać się w tej samej wysokości, co koniec szyjki butelki, a więc zależny będzie od tego, ile korka wystawać będzie poza szyjkę. Urządzenie takie jest uwidocznione na poniższym rysunku.

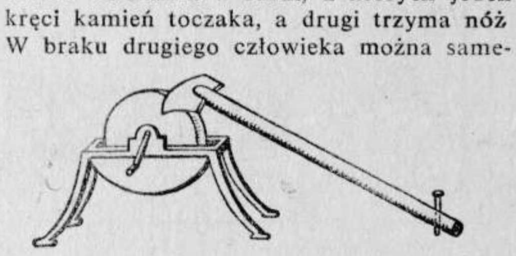
W podobny sposób można sporządzić i większe poidło, np. dla prosiąt. Jako miskę do picia bierze się spód beczki o krawędziach wysokości 10 cm, a jako zbiornik na wodę — bańkę po olejku ltp., oczywiście dobrze wyczyszczoną. W odległości mniej więcej 5 cm od dna wbija się w bańce otwór o średnicy 4 cm dla odpływu wody. Górny otwór bańki należy dobrze zamknąć, aby uniemożliwić dostęp powietrza. Prosięta mogłyby łatwo przewrócić bańkę i dlatego należy ją odpowiednio umocnić. W tym celu w dno miski wbijamy 4 drewniane klocki i to w takich miejscach, aby klocki te ściśle przylegały do boków bańki, jednakże umożliwiały wyję-



cie bańki dla uzupełnienia zapasu wody. Szczegóły urządzenia takiego poidła widoczne są na zamieszczonym rysunku, który podajemy za „Zeitschrift i Schweinezucht" nr. 46/1936 r.

Jak ostrzyć samemu noże do sieczkarni

Do ostrzenia noży sieczkarnianych potrzeba normalnie 2 ludzi, z których jeden kręci kamień toczaka, a drugi trzyma nóż W braku drugiego człowieka można samemu naostrzyć noże w sposób, którego zrozumienie ułatwia poniższy rysunek.



(Kl. Ankarstrand, 7)

Jednym końcem wbijamy gwoździem krótką żerdkę w ziemię. W drugim końcu żerdki robimy (najlepiej piłką) wcięcie mniej więcej 10 cm długie, w które wkłada się nóż. Toczak ustawia się w takiej odległości od końca żerdki wbitej w ziemię, aby ostrze noża spoczywało na kamieniu. Przy takim urządzeniu ostrzący może kręcić prawą ręką kamień, lewą zaś prowadzić nóż po kamieniu.

Tania derka na konie z worków

Tanie i ciepłe derki na konie można łatwo zrobić z 4 worków (z grubszej juty) w sposób następujący: zszywa się 2 worki otworami z sobą; tak samo zeszywa się i drugą parę worków; następnie jedną parę poprzednio zeszytych worków zszywa się długimi bokami z drugą parą podobnie zeszytych worków. Otrzymuje się wtedy dużą derkę, która okrywa nawet dużego konia, a grzeje niewiele gorzej, niż derka wojłokowa i jest przy tym bardzo tania.

DLA GOSPODYŃ

Twaróg

Zbyt mało doceniamy odżywczą wartość białego sera czyli twarogu. Dlatego też za mało zwracamy uwagi na jego wyrób. Warto jednak zająć się nim bliżej.

By znaleźć nabywców i osiągnąć dobrą cenę, trzeba wyrabiać dobry towar.

Do kwaszenia mleka używać najlepiej czystych kamiennych garnków. Najlepsza temperatura do kwaszenia winna wynosić 20 do 25°. Gdy mleko skrzepnie, podgrzewamy je. Praktykuje się podgrzewanie mleka w piecach chlebowych po wypieku chleba. Można też sięgać do drugiego sposobu i podgrzać mleko w balii, napełnionej gorącą wodą. Woda winna mieć temperaturę 50°. Do balii należy wstawić garnki z zakwaszonym mlekiem tak, by woda sięgała krawędzi garnka. Rzecz zrozumiała, że woda stygnie, dlatego należy ją odlewać i uzupełniać gorącą. Czynić to tak długo, aż mleko zostanie podgrzane do temperatury 35—40°. Gdy powstały skrzep jest już dobry, wlewa się go do rzadkiego woreczka lnianego, by serwatka odciekła. Worek nie może być cały wypchany, lecz tak, by można od czasu do czasu masą wstrząsać. Gdy serwatka już dobrze odsączona, można woreczek ze skrzepem włożyć pod prasę. Najpierw wycisnąć słabo a potem ciśnienie zwiększyć.

Po wyjęciu woreczka — twaróg jest gotowy do spożycia. Można go też zmieszać z ostrymi korzeniami, z cebulką lub szczypiorkiem, można z niego wyrabiać i znane rolnikom gomółki. W tym celu przerabia się ser na jednolitą masę, dodając doń trochę soli, kminu i żółtko, formuje się kule i suszy w piecu. Gomółki można również suszyć w ciemnym, przewiewnym miejscu, ochronionym przed robakami. Gomółki wyschnięte na kość przed ich użyciem moczy się w kawie zbożowej — tak długo, aż zmiekną.

Z twarogu możemy również zrobić ser deserowy. Na 1 funt sera dodać 1/4 litra śmietany, 2 łyżki kminku i soli. Wszystko razem dobrze utrzeć lub przepuścić przez maszynkę do mięsa, pa czym podać na stół.

Kto jednak chce przechować twaróg w białym stanie, czynić to może w następujący sposób: po wyjęciu z woreczka posmarować twaróg żółtkiem, ułożyć na deseczkę i włożyć do średnio wygrzanego pieca, by wierzch się zarumienił.

Słodkim łubinem na ziarno

Do siewu mieszanego z łubinem słodkim można użyć żyta jarego lub owsa później dojrzewającego. Na obsiew 1 ha trzeba wziąść 120 do 140 kg łubinu słodkiego i 10 — 30 kg owsa. Ponieważ ziemia nie jest odpowiednią na tego rodzaju siew, wskazanym byłoby nawożenie fosforowe — potasowe. Dawki nawozów na 1 ha mają być 150 — 200 kg. 20 proc. soli potasowej i 80 kg supertomasyny. Można dodać także trochę azotu, sypiąc na 1 ha 40 kg saletrzaku lub saletry wapniowej.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 8 . 4.	Poznań 8. 4.
Żyto	25,75—26,00	25,50—25,75
Pszenica	31,00—31,25	31,00—31,25
Jęczmień brow.	26,00—27,00	26,00—27,00
Jęczmień jednolity	—	23,00—23,25
Jęczmień zbior.	23,25—23,50	21,75—22,00
Owies	22,00—22,25	21,75—22,00
Rzepak zimowy	58,00—60,00	60,00—61,00
Rzepnik	—	—
Mak niebieski	68,00—72,00	72,00—76,00
Gorczyca	32,00—34,00	30,00—32,00
Siemie lniane	54,00—57,00	57,00—60,00
Peluszka	22,00—23,00	23,00—25.00
Wyka	22.50—23,50	22,00—24,00
Groch polny	22,00—23,00	—
Groch Viktoria	22,00—25,00	21,50—25,00
Groch Folgera	22,00—24,00	22.00—24,00
Łubin niebieski	13,25—14.00	13,75—14,75
Łubin żółty	14,50—15,00	15,00—16,00
Koniczyna biała	100—130	85—125
Koniczyna czerw.	95—140	100—130
Koniczyna szwdz.	—	150—180

—●—

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 7. IV. 1937 r

Płacono za 100 **kg**. żywej wagi.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	64—68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	54—60
Mięsiste tuczone starsze	50—52
Miernie odżywione	40—48
Buchaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—64
Tuczone mięsiste	52—58
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	48—50
Miernie odżywiane	40—48
Jałowice:	
Tuczone mięsiste	54—60
Nietuczone dobrze odżywiane	50—52
Miernie odżywiane	40—48
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	84—90
Tuczone cielęta	72—80
brze odżywiane	64—70
Miernie odżywiane	56—60
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	62—66
Tuczone mięsiste	52—58
Nietuczone dobrze odżywiane	40—50
Miernie odżywiane	24—30
Świnie:	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	100—102
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	94—98
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	84—88
Maciory i późne kastraty	80—94

Kącik radjowy

WTOREK, dnia 13 kwietnia 1937 r.

Toruń. 7,25 Parę informacyj. 7,30 Muzyka z płyt. 12,03 Nicolo Paganini płyty. 12,50 Pomorska gazeta rolnicza. 13,00 Przy dźwiękach lekkiej muzyki płyty. 15,15 Rapsodie (płyty) 15,35 Życie kulturalne Pomorza. 15,40 Chwila włoskich tenorów (płyty) 16,00 Rezerwiści pow. chełmińskiego ćwiczą — reportaż ilustrowany piosenkami żołnierskimi w opr. red. Leona Sobocińskiego. 16,30 Płyta za płytą. 18,25„ Parnas muzyczny" 18,45 Program na jutro.

ŚRODA dnia 14 kwietnia 1937 r.

Toruń. 7,25 Parę informacyj. 7,30 Tańce polskie. 13,00 Pogodna muzyczka. 15,15 Same walczyki. 15,35 Wiadomości społeczne. 15,40 Na tematy hiszpańskie. płyty. 16,00 Poznajmy pisarzy pomorskich. 18,25 Polskie rytmy i melodie płyty. 18,45 Program na jutro. 19,20 „Dur i moll" reportaż muzyczny.

WZRASTA LICZBA SAMOBÓJSTW NA WSI.

Liczba samobójstw popełnionych w Polsce na wsi wzrasta. W roku 1936 było 1.570 wypadków, w roku 1936 — 1.679, a zatem o 109 więcej (wzrost w miastach o 223 wypadków). Stosunek jednak zgonów na wsi jest większy, jak w miastach, ponieważ wynosił on 1.363 na 1.679 wypadków, a zatem tylko 318 było bez zgonów, podczas gdy w miastach bez zgonów 1.537, a zgonów — 1.235. Mężczyzn na wsi popełniło samobójstw 1.171 (1.006 śmiertelnych), kobiet 508 (337 śmiertelnych).

ZAPOWIEDŹ POWAŻNEJ ZWYŻKI CEN ZBÓŻ.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, ustalając stan ozimin na dzień 15 marca. Wynika z nich że stan ozimin znacznie się pogorszył, zwłaszcza na Pomorzu i Poznańskim, na skutek wymarznień. Rzeczoznawcy przewiduje dojście żyta do 15 zł, a pszenicy do 20 zł za ctr.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
12	Kwiecień	P.	Wiktora	4,57	18,33
13	„	W	Hermana	4,54	18,34
14	„	Ś.	Walerjana	4,53	18,36

WĄBRZEŹNO

† **Śp. Jan Nałęcz.** Wczoraj o godzinie 14,00 zmarł powszechnie znany i ceniony śp. **Jan Nałęcz,** b. właściciel ziemski, przeżywszy lat 76. —

Śp. Jan Nałęcz urodził się w Wielkich Radowiskach. Tam też większą część swego życia przebył, bo dopiero od roku 1930 sprowadził się do Wąbrzeźna. — Zawsze uczynny, gorliwy Polak, znany był wszędzie. To też śmierć Jego wywołała powszechny żal.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie zmarłego składamy tą drogą serdeczne współczucie.

Red. i Wydawnictwo

● **Osobiste.** Dyr. rzeźni miejskiej, lek. wet. p. **Schulz** wyjechał na kurs oplg. do Torunia.

● **Dni Przeciwgruźlicze.** Od 7 bm. do 30 bm. odbywają się na terenie całego Państwa „Dni Przeciwgruźlicze“.

● **Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury.** — W dniu 25 kwietnia nastąpi uroczyste otwarcie Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego. Instytut mieścić się będzie przy ulicy Bornisława Pierackiego (gmach Ubezpieczalni Społecznej).

● **Roczne zebranie Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.** Dnia 7 kwietnia odbyło się walne zebranie Stow. Pań Mił. przy udziale pp. burmistrza **Schwarza, Nałęcza, kierownika szkoły męskiej i Kurzyńskiego,** ref. op. społecznej. Zebranie zagaiła prezydentka p. drowa **Piotrowska,** po czym podała porządek obrad. Następnie dokonano wyboru marszałka zebrania, którym został p. burmistrz **Schwarz,** a z kolei zarząd złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Stow. za ub. rok.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi abolutorium. W dalszym ciągu obrad dokonano wyboru nowego zarządu, do którego wybrano jako prezydentkę p. drową **Piotrowską,** wiceprezydentkę p. **Jezierską,** sekretarkę — p. **Wołoszczakową,** zast. sekretarki p. drową **Górską,** skarbniczkę p. **Sigurską,** zast. p. drową **Podlaszewską.**

Do komisji rewizyjnej weszły panie: **Pruchniewska i Bojarska.** Kierowniczką szatni została p. **Ługiewiczowa.** Po omówieniu kilku spraw organizacyjnych zebranie zakończono.

● **Gruźlica — to plaga społeczna. Walczyć z nią musi całe społeczeństwo polskie. Gruźlica jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą zaraźliwą. W Polsce choruje na nią około 800.000 ludzi, z których 200.000 zagraża zdrowiu swego otoczenia. Roznosicielem zarazków jest człowiek chory na gruźlicę, który przy kaszlu, kichaniu a nawet głośnej rozmowie, rozsiewa w postaci drobnych kropelek ślinę wraz z zawierającą zarazki plwociną. Wyschnięta plwocina unoszona z kurzem ulicznym z podłóg, ubrań i bielizny chorych — to także źródło zarazy. Dzieci zarażają się również przez mleko krów chorych na gruźlicę bydlęcą.** Od chwili zarażenia do wybuchu choroby w całej pełni mogą przeminąć lata całe. Często choroba rozwija się podstępnie i osobnik będący w stadium groźnym nie tylko dla jego życia lecz i dla zdrowia otoczenia, może czuć się względnie dobrze i o chorobie swej nie wiedzieć. Wskutek tego choroba ta bywa często zbyt późno rozpoznawana, kiedy już leczenie jej ma mniej pomyślne widoki przywrócenia całkowicie zdrowia. Z powodu dużego rozpowszechnienia i późnego rozpoznawania większość ludzi stale styka się na gruźlicę i wystawiona jest na niebezpieczeństwo zarażenia się nią. Najłatwiej ulegają zarażeniu dzieci, szczególniej z otoczenia chorych.

Rozszerzaniu się tej choroby sprzyjają przeludnione ciemne wilgotne mieszkania, złe odżywianie przepracowanie i nadużywanie trunków.

Od gruźlicy można się ustrzec, zachowując pewne ostrożności. Należy unikać tyczności z chorymi na gruźlicę, z kaszlącymi i plującymi. Przede wszystkim przed zetknięciem się z takimi chorymi należy chronić dzieci, nie dopuszczać aby były one pielęgnowane całowane przez nich i wspólnie z nimi sypiały. Wszystkie należy pouczać o odpowiednim zachowaniu się podczas kaszlu i kichania w celu uniknięcia rozpryskiwania się drobnych kropelek śliny wokoło siebie (dzieci wdrażać do tego od lat najmłodszych), aby podczas tych czynności odwracali głowę od otoczenia i zasłaniali usta chusteczką, pluli tylko do spluwaczek, nigdy zaś na podłogę lub ulicę, aby wszyscy, a szczególniej dzieci używali tylko dla siebie naczyń stołowych noży widelców oraz spali oddzielnie na własnej pościeli. Małym dzieciom winno się podawać mleko krowie tylko gotowane. Wszyscy muszą pamiętać że widne słoneczne mieszkania, częste ich przewietrzanie nawet w zimie, czyste utrzymanie ciała przez codzienne jego mycie, należyte odżywianie, odpowiedni odpoczynek po pracy, wystrzeganie się trunków — są najskuteczniejsze sposoby zachowania zdrowia.

Wczesne rozpoznanie cierpienia przez lekarza i odpowiednie leczenie może niejednokrotnie ocalić życie i przywrócić zdrowie.

Walkę z gruźlicą musi prowadzić całe społeczeństwo — obowiązkiem każdego obywatela kraju jest czynny w niej udział. Cały kraj musi pokryć siecią poradni, odpowiednią ilością specjalnych szpitali i sanatorjów, aby każdy początkujący chory miał możność kuracji, a niebezpieczni dla otoczenia mogli być w czas odosobnieni i leczeni.

● **Wieczór książki.** Staraniem miejscowego T. C. L. urządza się we wtorek, dnia 13 bm. „WIECZÓR KSIĄŻKI“ w celu propagandy czytelnictwa wśród najszerszych warstw społeczeństwa wąbrzeskiego. Program podajemy poniżej.

Mamy nadzieję, że we wtorek wszyscy pośpieszą do sali p. Klimka, ażeby się dowiedzieć i przekonać o zaletach książki, o potrzebie czytelnictwa i konieczności popierania Towarzystwa Czytelni Ludowych. Warto naprawdę skorzystać z okazji i wieczór spędzić z pożytkiem dla siebie, a sekcja teatralna przy T. C. L. ze swej strony przyrzeka umilić czas Szan. Publiczności, całym szeregiem udatnych występów. A zatem — do zobaczenia się we wtorek na sali p. Klimka.

● **Choroby zakaźne.** W czasie od 4 do 10 bm. zanotowano 3 wypadki zachorzeń na jaglicę i to: w Wąbrzeźnie (2) i Małych Radowiskach (1).

● **Wieczór książki.** (Program szczegółowy): 1) Pochwała książki, (Makuszyńskiego) recytacja zbiorowa — zuchy i harcerki szkoły powszechnej, 2) Referat: Znaczenie czytelnictwa, 3) Rozmowa Michała — (Witwickiego) dialog — harcerze drużyny pozaszkolnej, 4) Czytajmy. Jednoaktówka — sekcja teatralna przy TCL., 5) Taniec pazia i królewny — melodeklamacja — sekcja teatralna.

Przedstawienie odbędzie się we wtorek, dnia 13 kwietnia o godz. 8 wieczorem w sali „Dworu Wąbrzeskiego“. Wstęp — dobrowolne datki. O liczny udział prosi

ZARZĄD T. C. L.

● **Mecz piłkarski** rozegrany w niedzielę dnia 11 bm. pomiędzy KS. „Pogonią“, a KS. „Brodniczanką“, zakończył się wynikiem 3:2 (1:1) dla „Brodniczanki“.

Bardzo ujemnie na przebieg gry wpłynął silny wiatr, niweczący kapryśnie i często wysiłki graczy.

● **Operetki na ekranie.** Jeśli wziąść pod uwagę wszystkie wyświetlane dotąd operetki, dochodzi się do wniosku, że na czele tego „pochodu“ idą przede wszytkim operetki wiedeńskie. Cechą charakterystyczną tych operetek, jest ich swoisty, lekki humor, werwa i wspaniała muzyka najsłynniejszych kompozytorów.

Tym wszystkim nie mogą się poszczycić operetki wytwórni niewiedeńskich. Operetka filmowa „Król Kobiet“ duma wytwórni „Metro“ zaimponować może bogactwem wystawy, pomysłami dekoracyjnymi, grą artystów, lecz brak w niej „tego“, co mają operetki wiedeńskie, a nadto kończy się tragicznie. Po operetce „Król Kobiet“, wyświetla kino „Słońce“ jej kontrast, najnowszą operetkę wiedeńską pt. **„Wiedeń miasto moich marzeń“.** W pięknej tej operetce zobaczymy w roli głównej niezrównaną **Magdę Schneider, Leo Slezak i Sandrocka.** Zachwycać się będziemy najcudniejszymi melodiami naddunajskiej stolicy Wiednia. Premiera we wtorek, dnia 13 bm. o godz. 8,15. W poniedziałek kino nieczynne.

● **Z Cechu Rzeźnickiego.** Wczoraj, w niedzielę w lokalu p. Markuszewskiego odbyło się pod przewodnictwem p. Szóstakowskiego kwartalne zebranie Cechu Rzeźnickiego. Na zebraniu tym omawiano sprawy zawodowe. Pięknym momentem zebrania było wręczenie dyplomu Izby Rzemieślniczej p. **A. Wolffowi z Ryńska,** za 25-lecie pracy mistrzowskiej.

Dyplom wręczył p. Wolffowi w imieniu p. starosty, p. **Bigocki,** składając życzenia. W dalszym ciągu pp. Wolffowi składali życzenia pp. burmistrz Schwarz, oraz cechmistrz Szóstakowski, który równocześnie wręczył jubilatowi upominek podarowany od Cechu.

● **Młodzież gimnazjalna dla Państwa.** Jutro, we wtorek, o godz. 8-mej rano odbędzie się na boisku pw. i wf. strzelanie propagandowe dla klas III i IV nowego typu, na wniosek kuratorium.

Wszyscy rodzice i opiekunowie oraz Koło Rodzicielskie proszeni są na otwarcie uroczystych zawodów.

Z POWIATU

GOLUB.

+ **Z warsztatu znachorstwa do więzienia.** — Spora niestety na golubskie stosunki znajduje się w naszym miasteczku liczba osobników, którzy nie posiadając do tego najmniejszej kwalifikacji — czepią się zawodu byle jakiego, byle tylko móc żerować na ludzkiej głupocie i porządnie doić swe ofiary. Do takich osób należy również Jan Żytniewski z Golubia, który ub. tygodnia stanął za kratkami sądowymi, oskarżony o zawodowe oszustwa z chęci zysku.

Przed kilku laty co piątek dojeżdżał do Golubia jako „lekarz — homeopata“, by tu przyjmować i leczyć chorych, nawet beznadziejnie chorych. Był to od niego pomysł bardzo lukratywny, bo ludziska z Golubia i okolicy ba, nawet z całego powiatu — aż ogonkiem czekali przed jego „salą recepcyjną“, co doktora-cudotwórcę wnet też spowodowało, obrać sobie nasz miły gród, jako stałe osiedle dla wykonywania swej praktyki. Nie był on jedynie homeopatą i naturalistą, jak się szumnie tytułował, lecz i magnetyzerem; wykrywał nawet różne zawiłe sprawki za pomocą swojego medium, które w transie udzielało cennych wyjaśnień, zależnie oczywiście od jeszcze cenniejszego wynagrodzenia, które sobie płacić kazał. Jako „lekarz“ stawiał diagnozy i wypisywał recepty „słone“, częstokroć bodaj nawet „pieprzne“, a ciemny naród płacił i płacił — zwykle znacznie więcej, aniżeliby wynosiło honorarium dyplomowanego lekarza. Całkiem nie źle interes szedł. „Homeopata“ miał powodzenie. Pomału jednakże dobrodziejstwa jego działalności wyszły na jaw. Wycieńczeni do ostatka ludzie — często najbiedniejsi — poznali się na panu „doktorze“. „Lekarz piątkowy“ tracił grunt pod nogami. „Piątkowskim“, bo i tak go nazywano, zainteresowały się kompetentne władze.

Okazało się, że diagnozy przezeń stawiane były wręcz fałszywe, że recepty jego prawie że zawsze wydawane na to samo „kopyto“, a że zapisane przezeń śordki leczenia mało były wartościowe i w aptekach do nabycia bez zarządzenia lekarskiego. Leczenia jego były bezskuteczne i beznadziejne. M. in. u pewnego dziecka, dla którego żadnego już nie było ratunku, stwierdził, że „pacjent“ ma gruźlicę. Magnetyzowanie polegało na robieniu ruchów rękami.

Kiedy liczba klientów już nie dopisywała, zabrał się sprytny „doktór“ od innego sposobu. — Znalazł godnych sobie wspólników — naganiaczy, którzy naiwnych lub nieświadomych, dopytujących się o lekarza, kierowali do oskarżonego Żytniewskiego, polecając go z tym, że dobrze leczy. Oskarżony sam się też podawał za lekarza, wobec osób go konsultujących. Przez swoje machinacje w błąd wprowadzał chorych co do stanu ich zdrowia i w ten sposób na poważne straty materialne narażał ludzi biednych, którym częstokroć nawet na orobinę chleba nie starczało.

Wreszcie przebrała się miarka. Wygotowano mu akt oskarżenia. Wskutek tego pan doktór za swoje bezprawne czyny odpowiadał przed sądem, który takich błogosławieństw ludu uznać nie chciał i nie mógł. Przesłuchano szereg świadków i lekarza Kordylewskiego jako rzeczoznawcę. Przewód sądowy wykazał zupełną winę oskarżonego, który za swoją oszukańczą działalność otrzymał karę więzienia przez siedem miesięcy i 100 złotych grzywny. Prócz tego oskarżony poniesć musi koszta postępowania i opłatę sądową w kwocie 50 złotych.

Szkoda tylko, że naganiaczy nie przydzielono do „doktora“ dla pocieszenia i miłego towarzystwa. —

+ **Nowa cukiernia.** Przy ulicy 17 stycznia na narożniku obok kina i hotelu braci Klimków p. Stanisław Malinowski otworzył nową cukiernię i kawiarnię.

ELGISZEWO

□ **Założenie Związku Rezerwistów.** — W niedzielę, 4 bm. odbyło się tu organizacyjne zebranie, celem utworzenia Związku Rezerwistów. Po dłuższym przemówieniu prezesa pow. Związku Rezerwistów p. Wilamowskiego uchwalono jednogłośnie założyć placówkę ZR., do której wstąpiło przeszło 30 członków. Na czele zarządu stoi jako prezes p. **Szczepanowski.**

Nowej placówce ZR. życzymy pomyślnego rozwoju.

Z całej Polski

— WEJHEROWO. **(Zezwolenie na posiadanie aparatów fotograficznych).** Na skutek wprowadzenia strefy granicznej, obejmującej całe wybrzeże, fotografowanie i posiadanie aparatów fotograficznych na tym terenie wymaga zezwolenia Starostwa Morskiego w Wejherowie. Tak więc nie tylko fotografowie zawodowi, ale i amatorzy przyjeżdżający na wybrzeże, winni zawczasu zaopatrzyć się w takie zezwolenie.

— GRUCZNO. **Rowerzystka rozbiła sobie głowę o drzewo.** Jadąca rowerem w towarzystwie męża niejaka Reimusowa z Dworzysk przy zjeżdżaniu z góry na szosie bydgoskiej pod Grucznem wpadła z całą siłą na drzewo przydrożne, przyczym doznała pęknięcia czaszki oraz dwukrotnego złamania ramienia. Nieprzytomną przewieziono do szpitala, gdzie po 3 dniach zmarła.

— DZIAŁDOWO. **Nie wierz kobiecie.** Nieustalonego nazwiska handlarz bydła z Mławy dostał się w ręce złodziei, prawdopodobnie kobiet lekkich obyczajów, z którymi spędził noc przy kieliszku. Zalany udał się na dworzec, gdzie odbył drzemkę. Po zbudzeniu się stwierdził brak 180 złotych. Fakt ten przemówił mu do rozumu, że nie należy nigdy zbytnio zalewać robaka i w stanie niepoczytalnym bawić się z panienkami.

— KARTUZY. **Niezwykły okaz karpia.** Miejscowy rybak Stark złowił 8 bm. w jeziorze Klasztornym rzadki okaz karpia, który waży około 15 funtów.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność członkowie drużyny sanit. ratown. męskiej Wąbrzeźno.** We wtorek, dnia 13 bm. o godz. 19,30 w Domu Społecznym ul. Wolności odbędzie się wykład p. por. Menkego. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe. **Komendant**

— **Związek Rezerwistów Koło Wąbrzeźno.** — W czwartek, dnia 15 kwietnia o godz. 20-tej odbędzie się zebranie ZR. Wąbrzeźno w Domu Pracy Społecznej ul. Wolności. **Prezes**

— **Walne zebranie żeńskiego oddziału ZS.** — W niedzielę, dnia 18 kwietnia o godz. 14-tej (2-ga) w Domu Społecznym odbędzie się walne zebranie Związku Strzeleckiego oddział Wąbrzeźno. Przybycie wszystkich członkiń konieczne. ZARZĄD

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno Pom., ul. Mickiewicza 1.

PRZETARG

Ogłasza się niniejszym nieograniczony przetarg na wykonanie prac: a) murarskich — tynkowych itp., b) malarskich, przy odnowieniu lic budynku „Plebania" w Wąbrzeźnie, oraz na wykonanie częściowe parkanu cmentarnego i kanalizacji ściekowej dla wód deszczowych na cmentarzu kościelnym w stronę do ulicy Chełmińskiej.

Oferty uprasza się składać na całość z dostawą materiałów przy pracach malarskich, reszta prac bez dostawy materiałów.

Termin do składania ofert ustala się do dnia 20 kwietnia 1937 roku.

Wąbrzeźno, dnia 6 kwietnia 1937 roku.

(—) Ks. F. Zaremba, proboszcz

Dnia 11 kwietnia br. o godzinie 14 zmarł po długiej i ciężkiej chorobie zaopatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy ojciec, teść, szwagier i dziadek ś.p.

JAN NAŁĘCZ

b. właściciel ziemski — w 76 roku życia

o czym donosi w smutku pogrążona

RODZINA

Wąbrzeźno, Kościerzyna, W. Radowiska, Nowy-Dwór, Słup.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym w Wielkich Radowiskach w czwartek, dnia 15 bm. o godzinie 10 następnie pogrzeb.

(Osobnych uwiadomień nie wysyła się)

Za okazanie nam szczerego współczucia z powodu śmierci naszej ukochanej córki śp.

Ludwiki

składamy wszystkim a w szczególności Wielebnemu księdzu Kiedrowskiemu, Katolickiemu Stow. Młodzieży Żeńskiej oraz Pannom Różańcowym nasze

serdeczne podziękowanie

Rodzina Kisielewskich

Numer akt: Km. 624/36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarię w Kowalewie ul. Marszałka J. Piłsudskiego nr 23 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 10 czerwca 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Kowalewie pokój nr 10 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki wdowy Heleny z Schreiberów Schreiberowej nieruchomości: Kowalewo tom XIV wykaz L. 317 o przeznaczeniu hotelowo-restauracyjnym, która urządzoną ma księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Kowalewie.**

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 11.141, cena zaś wywołania wynosi zł 7.427,40.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.114,10.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Kowalewie ul. Legionów nr 3 sala nr 13.

Golub, dnia 7 kwietnia 1937 r.

KOMORNIK (—) Litwin.

KORZYSTNE KUPNO!

Nieruchomość miejska położona w Wąbrzeźnie pod Gł. Dworzec nr 33 o obszarze 2519 m², na której stoi dom jednopiętrowy przeznaczony na cele mieszkalno-handlowe wraz z zabudowaniami gospodarczymi sprzedany zostanie w drodze przetargu przymusowego dnia 15 kwietnia 1937 r. o g. 10 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie, pokój nr 12 za cenę zł 5.804

Reflektanci przedłożyć winni przy przetargu zezwolenie władzy administracyjnej na kupno tej nieruchomości.

OPIS:

Dom frontowy masywnie murowany I piętrowy (częściowo podpiwniczony) zawierający: 2 ubikacje oberżowe i 2 pokoje mieszkalne na I piętrze, poza tym 5 mieszkań po jednym pokoju z kuchnią.

Obudowana przestrzeń budynku 1.038 m².

Lewa oficyna podwórzowa jako częściowo mieszkalna z obszernym poddaszem, strop masywnie sklepiony. Mieszka dwóch lokatorów, poza tym istnieje warsztat stolarski.

Chlewy: są to obszerne świniarce z buchtami oraz stoiska dla bydła rogatego i koni. Przy tych chlewach istnieje w osobnej szopie pomostowa waga do ważenia świń i bydła.

Realność jest oddalona od ramp ładunkowej P. K. P. o 100 mtr.

KKO. miasta Wąbrzeźna (Pom.)
Wąbrzeźno

Jutro dnia 13 bm. wszyscy idziemy na salę p. Klimka

na „Wieczór Książki"

NAJWYŻSZY CZAS ZAMÓWIĆ:

DRZEWKA I KRZEWY OWOCOWE, OZDOBNE, RÓŻE, KŁĄCZA I CEBULKI KWIATOWE I WSZELKIE INNE ROŚLINY — — — — — —

W ISTNIEJĄCEJ OD 50 LAT FIRMIE

B. HOZAKOWSKI

TORUŃ — SKR. POCZT. 1

ZAKŁADY OGRODNICZE

Wielką specjalnością firmy są: Róże, dalie, gladiole, cyklameny byliny. Cennik wysyłam na żądanie.

Polecam najnowszy wybór

kapeluszy damskich

oraz wykonuję przeróbki począwszy od 50 gr. Uczenica może się zgłosić

W. Zamorska mistrzyni
Hallera 5

Sieję truciznę

na parceli 179 Jarantowice pow. Wąbrzeźno

Michał Sobota

Mieszkanie

słoneczne 3 pokojowe z przeprowadzonym remontem do wydzierżawienia od dnia 1 V. 1937

Kamińska Matejki 14

27 koszek pszczół

na sprzedaż

Nałęcz Wąbrzeźno

Ziemniaki sadzeniaki

„Dyrektor Johannsen" rako-odporne, uznane przez Pomorską Izbę Rolniczą, i „Profesor Gisevius" sprzedaje

Probostwo
Wielkie Radowiska

Jęczmień

„Danubia" i wykę do siewu ma na sprzedaż

Probostwo
W. Radowiska

Sprzedam

2 krowy wysoko cielne i 2 jałowice, 1 konia 1 źrebaka

Jan Przystalski
W. Radowiska

TRUCIZNĘ

sieję stale na moim polu

Bolesław Kurzyński
Szosa Nielubska 8

Dom

z ogrodem sprzedam tanio Szkoła 7 klas. i kościoł w miejscu

Łechtański Lisewo
pow. Chełmno

Wydzierżawię

28 mórg z żywym i martwym inwentarzem

Jan Przystalski
W. Radowiska

Elewka

potrzebna

HOTEL KLIMEK

Dziewczyna

starsza umiejąca gotować do 2 dzieci może się zgłosić zaraz

Napierałowa
Pierackiego 1

Dziewczynę

uczciwą i pracowitą z gotowaniem i do wszelkich prac domowych poszukuję

M. Szymecka Książki

Zapisz się na członka

T. C. L.

KINO dźwiękowe SŁOŃCE

Dziś kino nieczynne ______

Od jutra dnia 13 i dni następne o godz. 5 i 8,15 — najnowsza, najweselsza i najmilsza operetka wiedeńska p. t.

Wiedeń, miasto moich marzeń

W rolach głównych — **Magda Schneider** — oraz słynny komik **Leo Slezak i Adela Sandrock.** Wersja niemiecka

Następny film — **„Wierna rzeka"** — wielki polski film

W środę — koncert dancing